

Andrzej W. Lipkowski **(23 IV 1946–27 XI 2014)**

W listopadzie 2014 odszedł z naszego grona prof. Andrzej Lipkowski, członek korespondent PAU, dyrektor Instytutu Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej im. Mirosława Mossakowskiego (IMDiK) PAN w Warszawie. Odejście Profesora nastąpiło w dramatycznych okolicznościach: kilka godzin wcześniej na posiedzeniu Rady Naukowej Instytutu gratulowaliśmy mu ponownego objęcia funkcji dyrektora. Straciliśmy wybitnego uczonego – chemika i farmakologa, wspaniałego człowieka, dla wielu z nas wypróbowanego kolegę i przyjaciela.

Prof. Andrzej Lipkowski był z wykształcenia chemikiem: kolejne stopnie naukowe, od magistra (1969) do doktora habilitowanego (1984), uzyskiwał na Wydziale Chemii Uniwersytetu Warszawskiego; na macierzystym Wydziale pracował do 1990 r. Od 1991 r. był kierownikiem Zakładu Neuropeptydów w IMDiK PAN, w latach 1993–2010 kierował jednocześnie Zakładem Biotechnologii Instytutu Chemii Przemysłowej. Profesorem „belwederskim” został w 2001 r. IMDiK PAN kierował od 2010 r.

Niezwykle przymioty umysłu i charakteru prof. Lipkowskiego ujawniły się na bardzo wielu płaszczyznach. W sferze zawodowej, a o niej piszę przede wszystkim, znakiem rozpoznawczym jego wszechstronnych zainteresowań była symbioza tworzenia nauki „przez duże N” z owocnym poszukiwaniem zastosowań praktycznych. Pokróćce przedstawię fakty, wskazujące na harmonię jego dociekań teoretycznych i praktycznych, w przekonaniu, że czytelność wyników tych badań umożliwiała ich zaprezentowanie szerokiemu gronu odbiorców, również tych nieobeznanych z tajnikami chemii czy medycyny.

Andrzej bardzo wcześnie skierował swoje zainteresowania badawcze na możliwość stosowania średniocząsteczkowych związków organicznych, zwłaszcza peptydów, w praktyce medycznej. Projektował i syntetyzował peptydy, w szczególności takie, które działając na mózg, uśmierzają ból, ale nie uzależniają jak morfina. Cel tych badań – rozwój nowych środków lecz-

nicznych i metod terapii związanych z przewlekłym bólem w wielu różnych schorzeniach – ma rangę misji, a uzyskane wyniki pozwalają zaliczyć Andrzeja do grona najwybitniejszych w świecie specjalistów w dziedzinie chemii, biologii i farmakologii peptydów mózgowych i ich pochodnych. Jednym z najbardziej spektakularnych osiągnięć prof. Lipkowskiego było otrzymanie opioidowego peptydu bifaliny, który pomimo porównywalnego z morfiną powinowactwa do receptorów opiatowych wykazuje sto razy większy efekt antynocyceptywny i znacznie ograniczone efekty wywołania tolerancji i zależności. Znakomite prace, wypływające z jego pełnej oryginalnych pomysłów pasji twórczej, powstawały w wyniku samodzielnych działań w laboratorium oraz w kierowanych przez niego zespołach badawczych, między innymi pracujących w wielu znakomitych ośrodkach zagranicznych. Prof. Lipkowski był powoływany na stanowisko profesora kontraktowego bądź wizytującego w tak prestiżowych ośrodkach, jak Tufts University School of Medicine, Boston, University of Catania, Kyoto University czy University of Arizona, Tucson. Perfekcyjnie realizował arcytrudny cel łączenia teorii z praktyką, doceniał rolę patentowania osiągnięć swoich badań (był współautorem aż 33 patentów zagranicznych i krajowych!), co w czasach niepohamowanej parametryzacji dorobku naukowego nie cieszy się należytą estymą. W ostatnim okresie z powodzeniem zaangażował się w tworzenie klastrów – powiązań nauki z przedsiębiorcami i ośrodkami leczniczymi, które mogą wykorzystywać osiągnięcia badawcze w praktyce. Był współtwórcą i koordynatorem działającego po dziś dzień Mazowieckiego Klastra Naukowego „Peptydy” i Klastra „Alice Med”. Jedną z jego najważniejszych inicjatyw w skali międzynarodowej, a zarazem wyróżnikiem jego pozycji w dziedzinie, było koordynowanie w latach 2006–2009 Europejskiego Grantu STREP w ramach 6FP: „Development of new therapeutic substances and strategies for treatment of pain in patients with advanced stages of cancer”.

Jak już wspominałem, przez wiele lat swoją misję badawczą prof. Lipkowski realizował w trudnych warunkach podzielonej przestrzeni, dzieląc twórczy czas pomiędzy IMDiK PAN a Instytut Chemii Przemysłowej. Jedność miejsca, czasu i przestrzeni, którą osiągnął w 2010 r., gdy został dyrektorem naszego Instytutu, ani na moment nie stała się dlań luksusem, nie dała oddechu. Wręcz przeciwnie, stanowiła początek nowego tytanicznego wyzwania. Nie obniżając tempa i wydajności własnej pracy naukowej, Andrzej podjął misję uczynienia z Instytutu miejsca, w którym jakość badań i ich społeczna użyteczność, a także standardy etyczne uprawiania zawodu osiągną poziom, który od zawsze był jego codziennym udziałem. Swoją „mission impossible” realizował wielkim nakładem sił i czasu, był w Instytucie od rana do wieczora, odnosiło się wrażenie, że opuszczał go

tylko wtedy, kiedy naprawdę musiał. Szybko pojawiły się poważne osiągnięcia. Udało mu się upowszechnić nawyk podejmowania inicjatyw w kierunku pozyskiwania wsparcia finansowego dla badań, skutecznie zachęcał do nawiązywania pożytecznych kontaktów z innymi ośrodkami badawczymi. Jednym z pierwszych dużych, udanych przedsięwzięć Profesora jako dyrektora IMDiK PAN była inicjacja stworzenia konsorcjum „Centrum Badań Innowacyjnych” z Uniwersytetem Medycznym w Białymstoku, które uzyskało status Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego (KNOW). Skutecznie integrował uczonych wokół nowych zadań, wykazując podziwu godne wyzucie motywów kierujących każdym z nas. Odnosząc na równi sukcesy w poznawaniu i stosowaniu tego, co poznał, Andrzej nigdy nie zapomniał o krzewieniu wysokich standardów etycznych, stanowiąc dla nas tarczę, o którą rozbijały się odłamki pocisków kultury niskiej. W zderzeniu z zaistniałym w Instytucie incydem brutalnego złamania norm rozpowszechniania osiągnięć naukowych zachował się odważnie i rozważnie, a cezurę między dobrem a złem dostrzegł bardziej kategorycznie niż strzegący tych zasad „z urzędu” koncesjonowani luminarze etyki.

Każde bezpośrednie z nim zetknięcie, niezależnie od czasu trwania i kontekstu wzajemnych zależności, nasycalo rozmówcę jego przenikliwą mądrością, otwartością, ciepłem i życzliwym spokojem. Przedwczesna śmierć zniweczyła nadzieje, jakie środowisko wiązało z jego wszechstronnym przewodnictwem. Pozostała jednoznaczność i jasność wskazań merytorycznych i etycznych, jakie po sobie pozostawił.

Jan Albrecht